Rok I 29.VIII.1944 Nr 1

SYNDYKALISTA

„CZYN" KONTYNUACJA WYDAWNICTW KONSPIRACYJNYCH „WALKA LUDU"

SPRAWY POMOCY

Przez radio, w prasie, na ustach wszystkich obywateli słyszymy jedno wołanie — o pomoc dla Warszawy.

Jakoś ta pomoc nie przychodzi i nad płonącą Warszawą toczy się gra polityczna, która w dziwny sposób przypomina sprawę pomocy dla Hiszpanii ludowej podczas wojny domowej.

Byłoby to niezrozumiałe dla szerokich mas, gdybyśmy od tej sprawy nie zaczęli.

Dlaczego Warszawa walczy i ginie — a pomocy nie widać? Możemy te sprawy postawić jasno bez ogródek, bo nie osłabiają one niczym naszych sił wojennych. Mamy w walce o Warszawę jeden cel — zwyciężyć — i każdy bez zastrzeżeń oddaje wszystkie swoje siły i swoje życie. Stawiamy sprawę pomocy dlatego, bowiem od niej zależne jest zwycięstwo powstania.

Musimy radykalnie utorować drogą pomocy dla Powstania. Każdy dzień zwłoki i niezdecydowania nic nie przynosi, a tymczasem Warszawa przeżywa męki.

Kto za to jest odpowiedzialny, że powstanie nie ma pomocy? Przede wszystkim Rząd w Londynie, który nie przygotował dla powstania gruntu politycznego. **Prawo krytyki jest obecnie naszym obowiązkiem, bowiem my sami musimy znaleźć wyjście z sytuacji.**

Rząd nadal wierzy w Anglię, mimo że przez nieudzielenie nam pomocy i nieuznanie nas nawet za kombatantów, Anglia tym samym anulowała sojusz zawarty z nami.

Mamy żal i uzasadniony żal do Anglii.

Lecz kto w tej chwili jest odpowiedzialny za brak pomocy? W obliczu wielkiego niebezpieczeństwa trzeba stwierdzić:

Odpowiedzialne jest Stronnictwo Ludowe, które, mimo że doły i masy chłopskie odgraniczają się od reakcji daje reakcji, która wygnała Witosa z Polski, swoje poparcie; odpowiedzialna jest Kraj. Rada Narod., która mimo że uważa się za reprezentację narodu—nie ma odwagi powziąć decyzji w imię narodu; odpowiedzialni jesteśmy my — Lewica Polska, że dotychczas niezdobyliśmy się na odwagę, aby być głosem szerokich mas społeczeństwa.

Czas nagli. Trzeba, aby te trzy ugrupowania natychmiast przystąpiły do usunięcia przeszkód, które nagromadziła nasza reakcja przez ćwierć wieku — i utorować drogę pomocy dla Powstania.

W imię Polski, która chce żyć, w imię bohaterskiej Warszawy, wołamy do wyżej wymienionych ugrupowań — Działajcie, aby powstanie w przeciągu 24 godzin otrzymało pomoc.

Nie obciążajcie się przed historią i przed **sumieniem świata.**

Halo Moskwa! Halo Moskwa!

Mówią masy pracujące Warszawy.

W imię międzynarodowej solidarności proletariatu wzywamy! Spieszcie natychmiast z pomocą!

Halo Moskwa! Halo Moskwa!

Mówią masy pracujące Warszawy, które biorą los Polski w swoje ręce.

Pomoc musi z Waszej strony natychmiast przybyć!

Położenie na frontach

Komunikaty z frontów czytamy we wszystkich pismach. Oszczędzimy pracy zecerowi i dla czystego obowiązku dziennikarskiego nie będziemy wiadomości tych powtarzać. Jaki natomiast jest obraz sytuacyjny?

Proces rozpadowy Niemiec nastąpił. Idzie on w zawrotnie szybkim tempie. Już nie miasta, ale kraje zostają w ciągu kilku dni wyzwolone: Francja, Rumunia, Bułgaria. Szwecja nie posyła więcej swoich statków do Niemiec, a samoloty alianckie skracają sobie drogę do Prus przez Szwecję. Wiemy, że wyzwolenie Francji nastąpiło naszym kosztem, bowiem ściągnięte z Francji 16 dywizji otworzyły aliantom drogę do granicy niemieckiej i pozwoliły maquis francuskim wystąpić do walki.

Wiemy, że rozpoczęcie ofensywy nad Dniestrem znaczyło zatrzymanie jej chwilowe na Warszawę — my płacimy chwilowo za oswobodzenie męczenników w rumuńskich obozach koncentracyjnych.

Mimo wszystko cieszymy się, że Francja i Rumunia zrzuciły z siebie jarzmo hitlerowskie. Przed każdym bowiem narodem stoi obecnie sprawa wewnętrznego zmartwychwstania do wielkich zasad równości i wolności. I dla Warszawy i dla Polski niedługo zaświta wolność, która uczyni nas z powrotem pełnoprawnymi obywatelami świata i kraju.

Walki w Warszawie trwają i trwać będą do zwycięstwa.

Połowiczne dekrety

Krajowa Rada Ministrów wydała dekret o wprowadzeniu Rad Zakładowych do wszystkich zakładów pracy, zatrudniających powyżej 19 osób, zaś Komitet Wyzwolenia Narodowego w Lublinie przekazał dekretem — zarząd techniczny i organizacyjny Związkom Zawodow. nad wszystkimi zakładami pracy.

Nie ulega wątpliwości, że dekret lubelski ujmuje zagadnienie roli mas pracujących, w procesie produkcyjnym i gospodarczym, bardziej z punktu widzenia ich interesów.

W dekrecie Krajowej Rady Ministrów przebija cała frazeologia Scheidemanowska, a to przez tworzenie Rad Zakładowych, jako bocznego organu Kierownictwa Zakładu, którego „kierownik obowiązany jest co najmniej raz na rok zaznajomić radę z przebiegiem i wynikiem działalności zakładu".

Dekret świadomie, czy też nieświadomie chce stworzyć warunki, które by skorumpowały radnych i paraliżowały ich działalność gospodarczo-społeczną.

Rady Zakładowe mają być konkurencją dla Związków Zawodowych i w ten sposób sparaliżować mają one organizację walki klas — proletariatu.

Dekret ten jest w istocie swojej reakcyjny, a jego bezpredmiotowość realizacji wyraża się w zawiłej frazeologii, która nie rozstrzyga najważniejszego zagadnienia — zagadnienia ustroju gospodarczo-społecznego. „Zadaniem Rady Zakładowej — brzmi dekret — ma być przystosowanie ustroju wewnętrznego zakładu do potrzeb ustroju społeczno-gospodarczego".

Ale jaki ma być ten ustrój, o tym dekret ani słowa nie wspomina. Zrozumiałą jest rzeczą samą przez się, że ma to być stary ustrój własnościowy, zreformowany przez pewne demokratyczne, nieistotne funkcje poszczególnych jednostek — t. zn. żadne.

Przez to nie tylko interesy mas robotniczych nie są rozwiązane, ale cały problem odbudowy Polski pozostaje na martwym punkcie.

Ten sam błąd, może ze względów taktycznych, popełnia dekret lubelski, Pozostawia on Związki Zawodowe i przyznaje im rolę kierowniczą, ale nie załatwia, ze względów polityczno - taktycznych, sprawy ustrojowej, przez co całe działanie Związków Zawodowych staje się fikcją.

W Polsce musi nastąpić, ze względów na odbudowę kraju jak i ze względu na interes mas pracujących rewolucja w stosunkach gospodarczych i społecznych.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Bezkompromisowy „Robotnik"

Wychodzi dużo pism w Warszawie. I niepotrzebnie, bo wszystkie te pisma powtarzają w kółko to samo. Przez ten tłok na rynku wydawniczym usiłuje się wywołać wrażenie, że opinia publiczna wypowiada się — i to w błogiej jednomyślności.

Na czele tych pism jak ślepy koń kroczy „Robotnik" wprost ku przepaści. Nie chce nic widzieć i wiedzieć, stara się tylko wkupywać w łaskę rodzimej reakcji przez swoje antysowieckie nastawienie. Nic dziwnego, że „Robotnik" stał się obecnie salonowym pismem zdezorientowanej burżuazji.

Przeprowadziliśmy 20 wywiadów z robotnikami, którzy zapełniają dziś jeszcze ze względów doraźnej koniunktury szeregi PPS, w sprawie stosunku „Robotnika" do zagadnienia polsko-sowieckiego.

Odpowiedź brzmiała następująco:

Przez pięć lat nikt nas o nasze zdanie nie pytał. Dawano nam tylko gazetki do czytania. I dziś nikt nas o nic nie pyta. Czytamy tylko jak dawniej. Przed powstaniem sprawy tej tak blisko nie odczuwaliśmy, ostatnie cztery tygodnie uczyniły, że sprawy te stały się naszymi sprawami życiowymi. „Robotnik" nie broni naszych spraw, tym samym nie broni sprawy Polski. W „Szańcu" czytamy te same wywody co w „Robotniku". „Robotnik" gubi partię.

„Robotnik" sam się spostrzegł, że prowadzi fałszywą politykę, która w konsekwencji prowadzić musi do nowej konspiracji, a tym samym do wojny domowej. I mimo dumnej stale jeszcze postawy, którą „Robotnik" zajmuje, to z każdej linii przebija **skomlenie o kompromis.** Kompromis — aby móc tymczasem odpędzić „ryczącą krowę" i germańską zagładę.

Artykuł w Nr 34 „Robotnika" p.t. „Kompromis z Rosją" jest najlepszym przyczynkiem do tego, aby do kompromisu nigdy dojść nie mogło i aby Warszawa do reszty skrwawiła się bez skutecznej pomocy.

Dlatego też miasto całe, dosłownie, odetchnęło z ulgą po ukazaniu się pierwszych numerów biuletynu Centralnego Komitetu Ludowego. Świeży powiew wdarł się do dusznej atmosfery politycznej i przygnębionych nastrojów społeczeństwa.

Faktyczny głos ludu przemówił i wydobył na światło dzienne to wszystko, co czuje dziś każdy Polak w całym kraju. Odzew społeczeństwa był taki silny, że możemy spokojnie i bez jakiejkolwiek przesady stwierdzić: **Centralny Komitet Ludowy przemawia w imieniu Polski i Walczącej Warszawy.**

Nic więc dziwnego, że fama na mieście głosi, iż brać legionowa zebrała się w W.R.N. — PPS i że „Robotnik" jest reinkarnacją „Gazety Polskiej".

Jeśli tak faktycznie jest — to, panowie, odważnie — zdjąć przyłbicę. Ale dość bałamucenia — dość nieodpowiedzialności politycznej, dość podszywania się jako reprezentacja mas robotniczych — idzie obecnie o wielką stawkę, idzie o Polskę, idzie o Warszawę.

Politycy zawsze w historii musieli odpowiadać za przelaną krew, która bezcelowo płynęła.

Komitety Domowe

Warszawa coraz większemu ulega zniszczeniu. Ruchy ewakuacyjne przerzucają ludność z jednej dzielnicy w drugą, z jednego domu do drugiego. Powstają nowe warunki egzystencji i wspólny interes przetrwania i pomocy Powstaniu.

Oprócz tego już dziś musi w podziemiach kształtować się oblicze nowego obywatela i nowej organizacji społecznej.

W tym celu musi w każdym domu być wybrany Komitet Domowy, składający się z 5 osób, który ma zadanie organizowania całego życia na terenie domu.

Komitet powinien oprócz tego być organem kontrolnym Komendanta OPL-u.

Do głównych zadań komitetu domowego należy: 1) Wyżywienie; 2) Higiena; 3) Pomoc sanitarna; 4) Organizacja Pracy; 5) Kontrola nad domem; 6) Sprawy ewakuacyjne i bezpieczeństwa.

Komitety domowe łączą się przez bloki w komitety rejonowe. Komitety rejonowe są przedstawicielstwem społeczeństwa w stosunku do władz.

Inicjatywę organizacji komitetu wziął na siebie Centralny Komitet Ludowy. Do niego winny się zgłaszać grupy inicjatywy lub delegaci z każdego domu.

Komitety domowe są gwarantem praworządności powstania.

Robotnicy fabryczni, pracow. umysł., pracownicy warsz. zgłaszać się do Kom. Organizacyjnej naszej organizacji w sprawie rejestracji i organizowania Związków Zawodowych.

Członkowie Komitetów Fabrycznych zgłaszać się do Komisji Organizacyjnej.

Syndykaliści.

Słów kilka o syndykalizmie

W Polsce przed wrześniem 1939 r. syndykalizm był skazany na konspirację. Rozwój jego natrafiał na wielkie trudności. Powód, dla którego syndykalizm był w Polsce sanacyjnej prześladowany — był prosty. Syndykaliści nie chcieli oszukiwać mas i wskazywali im właściwe drogi walki klas i wyzwolenia społecznego.

Syndykaliści wskazywali masom na to, że demokracja parlamentarna prowadzi w końcu nie do poprawy bytu mas pracujących, tylko pozwala reakcji nabierać sił i ustalać swoją dyktaturę. Jako jedyny środek walki, syndykaliści propagowali akcję bezpośrednią — a mianowicie strajk powszechny.

Organem tej walki klasowej nie może być partia, która dzieli masy robotnicze — organem tym mogą być tylko związki zawodowe w połączeniu z komitetami fabrycznymi.

Ponieważ robotnicy mają wspólny interes, dlatego może istnieć tylko jeden związek zawodowy, który prowadzi klasę robotniczą do walki o poprawę bytu i o całkowite wyzwolenie.

Celem ostatecznym syndykalizmu jest uspołecznienie fabryk i wszystkich środków produkcji, bogactw naturalnych instytucji użyteczności publicznej i domów. To jest możliwe przez zniesienie własności prywatnej wymienionych rzeczy.

Praca przestaje być najemną i przedmiotem zysku i jest największym dobrem narodu. Produkcja jest regulowana według potrzeb kraju i społeczeństwa. Bez pracy nie ma prawa do życia, nie ma prawa obywatelskiego.

Rozdział towarów odbywa się przez spółdzielnie.

Związek zawodowy i komitet fabryczny są organami gospodarczymi, które kierują produkcją, oraz wypełniają wszystkie funkcje gospodarcze i społeczne.

Ponieważ wszystko należy do wszystkich, komitet fabryczny stanowi samorząd każdego zakładu. Komitety fabryczne danej gałęzi łączą się w Związku Zawodowym, które reguluje wszystkie sprawy produkcji. Związki Zawodowe w każdym mieście łączą się ze sobą i wyłaniają ze siebie Radę Gospodarczą. Związki Zawodowe każdej branży łączą się ze sobą również w skali krajowej.

Polityczna reprezentacja miasta i kraju powstaje przez wysłanie do Rady Miejskiej delegatów z wszystkich rad fabrycznych związków rzemieślniczych, przedstawicieli pracowników umysłowych i wolnych zawodów. Każda wieś wybiera swoją Radę Wiejską, Rady Wiejskie każdego Okręgu łączą się ze sobą i tworzą Okręgową Radę Wiejską. — Rady Miejskie i Okręgowe Rady Wiejskie tworzą przez swoich delegatów Krajową Radę Delegatów. Rada ta jest zarazem organem ustawodawczym i wykonawczym. Ta budowa organizacji od dołu na podstawie najmniejszej komórki samorządowej jest istotą prawdziwej, faktycznej społecznej demokracji.

Za to stanowisko syndykaliści musieli przez 20 lat Polski niepodległej prowadzić ciężkie życie konspiracyjne.

Przez 5 lat konspiracji pod okupantem — ruch syndykalistyczny spotężniał i przyciągnął do siebie szerokie masy robotników, chłopów i pracowników umysłowych. Gwarantuje on bowiem każdemu obywatelowi równe prawa społeczne, wolność indywidualną i spawiedliwy podział dóbr.

Syndykalizm — jest to oręż klasy robotniczej w walce o wyzwolenie, a zarazem przygotowuje on zdolność mas pracyjących do konstruktywnej pracy i samorządu.

(Początek ze str. 1-ej)

To, że ZSSR potrafił po wojnie światowej odbudować się i stworzyć taki potencjał obronny, który zapewnił jej zabezpieczenie swojej niezależności, a nawet pozwolił jej obronić całą Europę przed hitleryzmem, zawdzięcza to jedynie wielkiemu dziełu rewolucji październikowej, która zniosła własność prywatną.

Dlatego zanim ustalone zostaną sprawy społeczno-organizacyjne, musi być ustalona sprawa ustroju.

Tego zaś nie ustali żaden dekret — jak żaden dekret nigdy nie ustalał gruntownej przemiany społecznej.

Dzieło to należy do mas pracujących miast i wsi — i niewątpliwie nie będzie takiej siły, która by potrafiła lud, powracający z barykad, z powrotem zepchnąć do roli pariasów.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BODUENA 3 m. 1.